



FUNDACJA
IM. STEFANA BATOREGO

forumIdei

Naprawdę ważne tematy Jak przekonać nieprzekonanych wyborców?

Edwin Bendyk

Szymon Gutkowski

Redakcja naukowa: Aleksandra Jaworska-Surma

Wprowadzenie

Kampania wyborcza wkroczyła w decydującą fazę, a o jej dynamice decyduje polaryzacja debaty politycznej wspierana zmasowaną akcją propagandową w wykonaniu kontrolowanych przez obóz rządzący mediów. Celem polaryzacji i jej eskalacji jest mobilizacja elektoratu przekonanego i jednoczesna demobilizacja wyborców niezdecydowanych, którzy mogliby zagłosować na partie konkurencyjne. Większość polskiego społeczeństwa nie interesuje się polityką i nie wnika w istotę sporów politycznych między partiami. Rosnące napięcia i brutalność kampanii u wielu z nich pogłębiają niechęć do polityki oraz zwątpienie w sens zaangażowania w wybory.

Skrajna polaryzacja debaty politycznej niesie liczne zagrożenia. Zwłaszcza gdy jedna ze stron – obóz władzy – dysponuje przewagą środków materialnych, medialnych, instytucjonalnych oraz nie waha się odwoływać do skrajnych emocji wypływających z afektu nienawiści podsycanego przez agresywną propagandę. W takiej sytuacji musi budzić niepokój groźba trwałego podziału społecznego, a także zagrożenie pojawienia się przemocy fizycznej w odpowiedzi na zachętę, jaką jest odwoływanie się do przemocy politycznej w toku kampanii.

Obawy przed takim rozwojem sytuacji nie są nieuzasadnione, co pokazuje niedawny atak na Borysa Budkę w Katowicach. Przypomina o tym także tragiczna śmierć Pawła Adamowicza, prezydenta Gdańska zamordowanego w 2019 roku w świetle kamer po wielomiesięcznej kampanii nienawiści

podsyceanej przez władze i media rządowe. Świadomość ryzyka powinni mieć więc wszyscy zaangażowani w debaty i spory polityczne.

W raporcie *Polacy gotowi na zmianę. Wynik wyborów rozstrzygną niezdecydowani*¹ opublikowanym 4 września br. pisaliśmy, że grupa osób wahających się co do udziału wyborach liczy nawet 42–45% uprawnionych do głosowania. Wyniki najnowszych badań ilościowych prowadzonych we wrześniu pokazują, że proporcja ta ciągle utrzymuje się na podobnym poziomie. W takiej sytuacji partie muszą walczyć o konsolidację poparcia swoich zwolenników i odzyskanie sympatii tych, którzy zaczęli wątpić w „swoje” ugrupowanie. Nawet najbardziej dotychczas zintegrowana ze swoimi wyborcami partia – Prawo i Sprawiedliwość – ma w swym potencjalnym elektoracie blisko 1/3 osób wyrażających zastrzeżenia wobec tego ugrupowania i niezdecydowanych, czy na nie zagłosuje.

W takiej sytuacji jednym z możliwych sposobów na rozwianie wątpliwości, których powodem są realne problemy, jak nadmierne uwikłanie w związki z Kościołem czy zbyt szeroka polityka transferów socjalnych zwana „rozdawnictwem”, jest przesłonięcie ich argumentami z innego porządku. Stąd odwołujące się do emocji kampanie mające zmobilizować swój elektorat przeciwko wspólnemu wrogowi, jak w 2015 roku przeciwko uchodźcom, w 2019 roku przeciw tzw. ideologii *gender*, a obecnie przeciwko Agnieszce Holland i „antypolskim” elitom. Dlatego po stronie opozycji demokratycznej pojawiają się kampanie podkreślające najważniejsze deficyty PiS-u, z których największymi są korupcja i nieudolność w zarządzaniu państwem.

Ciągle jednak pozostaje szeroka rzesza wyborczyń i wyborców, dla których ten rodzaj gry politycznej jest nieczytelny, wręcz odpychający. Oni czekają na inny komunikat i zachęcającą ofertę, która mogłaby ich przekonać, by w niedzielę 15 października wyjść z domu i zagłosować. To właśnie od ich decyzji może zależeć wynik wyborów. To również ich decyzje mogą przeważać los mniejszych partii. Tych, które nie dość, że dysponują skromniejszymi zasobami na prowadzenie kampanii niż rządzące PiS i najsilniejsza formacja opozycyjna, Koalicja Obywatelska, to jeszcze muszą mierzyć się z ryzykiem, że to właśnie przedstawiciele ich elektoratu pod wpływem polaryzacyjnej eskalacji albo zniechęcenia zrezygnują z wyborów, albo zagłosują „strategicznie” – na silniejszego.

W raporcie *Jak przekonać nieprzekonanych?* przedstawiamy wyniki badań ilościowych i jakościowych opisujących wyborców niezdecydowanych: co myślą o polityce i partiach politycznych, jakie sprawy są dla nich najważniejsze i jakie tematy oraz opowieści o Polsce wydają się im najbardziej przekonujące.

Raport nie jest instrukcją skutecznej kampanii wyborczej – tę muszą samodzielnie prowadzić partie polityczne, z uwzględnieniem zmieniającego się szybko kontekstu społeczno-politycznego, a także z wzięciem odpowiedzialności za swe decyzje oraz ich ewentualnie nieprzewidziane konsekwencje. O tej najgroźniejszej – możliwości pojawienia się przemocy – pisaliśmy wyżej.

Naszym celem jest pokazanie fragmentu społeczno-politycznego obrazu Polski w przededniu wyborów, który naszym zdaniem może odegrać kluczową rolę, zarówno jeśli chodzi o wynik wyborów, jak i kształtowanie się nastrojów po ich zakończeniu. Nasze ustalenia potwierdzają główne stwierdzenia z opublikowanego przez nas pod koniec września 2023 roku raportu *Polacy gotowi na zmianę. Wynik wyborów rozstrzygną niezdecydowani* i wzbogacają je o nowe, ważne informacje.

¹ E. Bendyk, M. Cześniak, S. Gutkowski, *Polacy gotowi na zmianę Wynik wyborów rozstrzygną niezdecydowani. Raport podsumowujący wyniki badań ilościowych i jakościowych*, Warszawa 2023, <https://www.batory.org.pl/wp-content/uploads/2023/09/Polacy-gotowi-na-zmiane.pdf>.

Główne wnioski

1. Polacy chcą zmiany.

Większość Polaków wyraża przekonanie, że czas na zmianę władzy. 54% wszystkich badanych zgadza się z twierdzeniem: „Monopol władzy jest zawsze zły, czas to zmienić – czas zmienić rząd”. Przeciwnego zdania jest 21% respondentów, w większości wyborcy PiS.

2. Większość badanych negatywnie ocenia rząd – 51,4%. Tylko niespełna 1/4 twierdzi, że rząd zmierza w dobrym kierunku.

3. Są cztery główne powody niezadowolenia z rządu:

- zbyt bliskie relacje PiS z Kościołem,
- wykorzystywanie TVP do propagandy partyjnej,
- skłócanie Polaków,
- nadmierne rozdawnictwo.

4. Odsetek osób uważających, że sprawy w Polsce idą w złym kierunku (42,4%), przeważa nad odsetkiem ocen pozytywnych (28,5%).

5. Wynik wyborów rozstrzygną niezdecydowani.

Odsetek osób niezdecydowanych, na którą partię zgłoszą; wahających się, czy pójdą na wybory; i niepewnych, czy poprą preferowaną partię, utrzymuje się na poziomie 43%. Główne powody wahania to:

- negatywne postrzeganie polityki i chęć trzymania od niej dystansu,
- trudność oceny aktualnej sytuacji w Polsce.

6. Opozycja na razie nie pociągnęła za sobą wyborców niezdecydowanych.

7. Wyborcy niezdecydowani są zmęczeni silną polaryzacją i nie widzą z niej wyjścia.

8. Wyborcy niezdecydowani są rozczarowani całą klasą polityczną.

9. Najważniejsze problemy dla Polek i Polaków to:

- koszty życia,
- załamanie ochrony zdrowia,
- bezpieczeństwo i obronność.

10. Potrzebna jest opowieść o Polsce.

Oprócz konkretnych obietnic wpływających na codzienne życie wyborcy mają także oczekiwania o bardziej ogólnym charakterze, **odnoszące się do wartości, do kierunku, w jakim powinna zmierzać Polska, oraz do rzeczy, które trzeba w kraju zmienić.**

Czy efektem nadchodzących wyborów będzie zmiana władzy? Jakiej zmiany oczekują Polacy? W niniejszym raporcie omawiamy nastroje społeczne w pierwszym etapie kampanii wyborczej, których zrozumienie jest kluczowe dla predykcji wyników wyborów, a szczególną uwagę poświęcamy wyborcom niezdecydowanym, których decyzje zaważą o losach wyborów.

Raport oparty jest na:

- badaniu jakościowym zrealizowanym przez agencję Difference 13–14 września 2023 roku – było to badanie członków 16 par małżeńskich i nieformalnych, w których kobieta jest niezdecydowana, na którą partię odda głos, ale skłania się ku opozycji, a mężczyzna chce głosować na Konfederację lub PiS – i w obu wypadkach ma zastrzeżenia wobec PiS;
- badaniu ilościowym zrealizowanym przez agencję Datapraxis 8–23 sierpnia (pomiar A, n = 3039) oraz 4–14 września 2023 roku (pomiar B, próba n = 1701) – oba badania były realizowane metodą *mixed mode* CATI/CAWI, na próbie reprezentatywnej, na bazie danych zebranych przez agencje Opinia24 i YouGov;
- badaniu jakościowym przeprowadzonym na zlecenie fundacji More in Common Polska przy wsparciu agencji badawczej Kantar, zrealizowanym w lipcu i sierpniu 2023 roku metodą pogłębionych wywiadów indywidualnych oraz grupowych z reprezentantami poszczególnych segmentów wyborców zidentyfikowanych w badaniu ilościowym przez agencję badawczą Kantar.

Polacy chcą zmiany – końca monopolu władzy partii rządzącej

Większość Polaków wyraża przekonanie, że czas na zmianę władzy. 54% wszystkich badanych zgadza się z twierdzeniem „Monopol władzy jest zawsze zły, czas to zmienić – czas zmienić rząd”. Przeciwnego zdania jest 21% respondentów, w większości wyborcy PiS, zaś 25% badanych nie potrafi się jednoznacznie ustosunkować do tego twierdzenia. Opinie z badań jakościowych wskazują, że zdaniem badanych źle jest, jeśli władzy nikt nie patrzy na ręce i przez to czuje się bezkarna, co prowadzi do jej degeneracji. Panuje też ogólne poczucie znużenia tą samą partią rządzącą przez osiem lat, która staje się przewidywalna, co dla części wyborców, szczególnie zwolenników PiS, jest walorem – ale u innych wywołuje widoczny głód zmiany, nowej, świeżej energii. Ponadto pod adresem partii rządzącej pojawia się wiele zarzutów budujących chęć zmiany rządu, które omówimy poniżej.

Ja bym wpuściła coś nowego. Oni już rządzą trochę, i rządzą też wcześniej, więc myślę, że trochę odświeżenie przydałoby się. (Kobiety 35–45 lat, Śląsk, niezadowolone z PiS, niezdecydowane, rozważają głosowanie na inną partię, mąż/partner chce głosować na PiS)

Niezdecydowani – przedwyborczy portret

Cechą charakterystyczną obecnej kampanii jest duży udział wyborców niezdecydowanych – to ok. 43%. Uwzględniono tu osoby nie do końca pewne, czy pójść na wybory, wyborców wahających się, jaką partię wybiorą, oraz respondentów, którzy mają już preferowaną partię, ale nie są pewni jej wyboru.

Niezdecydowanie i wahania wśród tych wyborców są w istotnej mierze pochodną ich niewielkiego zainteresowania polityką i życiem społeczno-gospodarczym. Aż 81% respondentów, którzy nie są jeszcze pewni, czy zagłosują w wyborach, oraz 62% badanych, którzy deklarują udział w wyborach, ale nie wiedzą jeszcze, na jaką partię zagłosują, twierdzi, że polityką są zainteresowani w bardzo niewielkim stopniu albo wcale. Różnice w zainteresowaniu polityką są także związane z płcią oraz wiekiem – w całej populacji wyborców brak zainteresowania polityką deklaruje 55% mężczyzn i aż 68% kobiet,

a najmniejsze zainteresowanie wykazują wyborcy najmłodszy, w wieku 18–29 lat (71% – w porównaniu z 53% niezainteresowanych osób w wieku 60–69 czy 55% w wieku 70+).

Jak mam włączyć jakąś naprawdę politykę, TVN24 czy TVPiS, i słuchać, jak oni się tam, to wolę sobie Netflixa odpalić. [...] Od 2–3 lat nie śledzę polityki. Chyba że jest jakiś wieczór wyborczy, to sobie włączę. (Mężczyzna, badanie jakościowe More in Common Polska)

Ja nie oglądam telewizji. Staram się w ogóle nie oglądać, a już tym bardziej polityki. O takich ważniejszych sprawach wiem – albo od znajomych, albo od rodziców. Trochę też w Internecie jest. Ale żeby jakoś specjalnie się w to zagłębiać, to nie. [...] Wydaje mi się, że nie mam w ogóle na to wpływu, więc nie będę się w to angażować, nie będę się wkurzać. I tak się wkurzam, chociaż z tego, co słyszę od nich – ale nie chce mi się w to bawić. (Kobieta, badanie jakościowe More in Common Polska)

Ja generalnie to nie poruszam tego tematu [polityki]. To, co mam powiedzieć, to sobie powiem, ale bez jakiejś tam konwersacji. / Ja bym powiedział, że polityka to jest ciężki temat, i trzeba się troszeczkę na tym znać. Jak ktoś się nie zna, to od razu „Bo nie dali”. / Polityka to jest zagadka, którą trudno odgadnąć. / Ja nie wchodzę bynajmniej, bo nie znam się na polityce, dlatego że nie słucham, bo nie słucham. Ja do głowy sobie tego nie wbijam. Nawet jak byłem na zwolnieniu, to przez 3 miesiące w ogóle telewizji nie oglądałem. (Mężczyźni i kobiety, badanie jakościowe More in Common Polska)

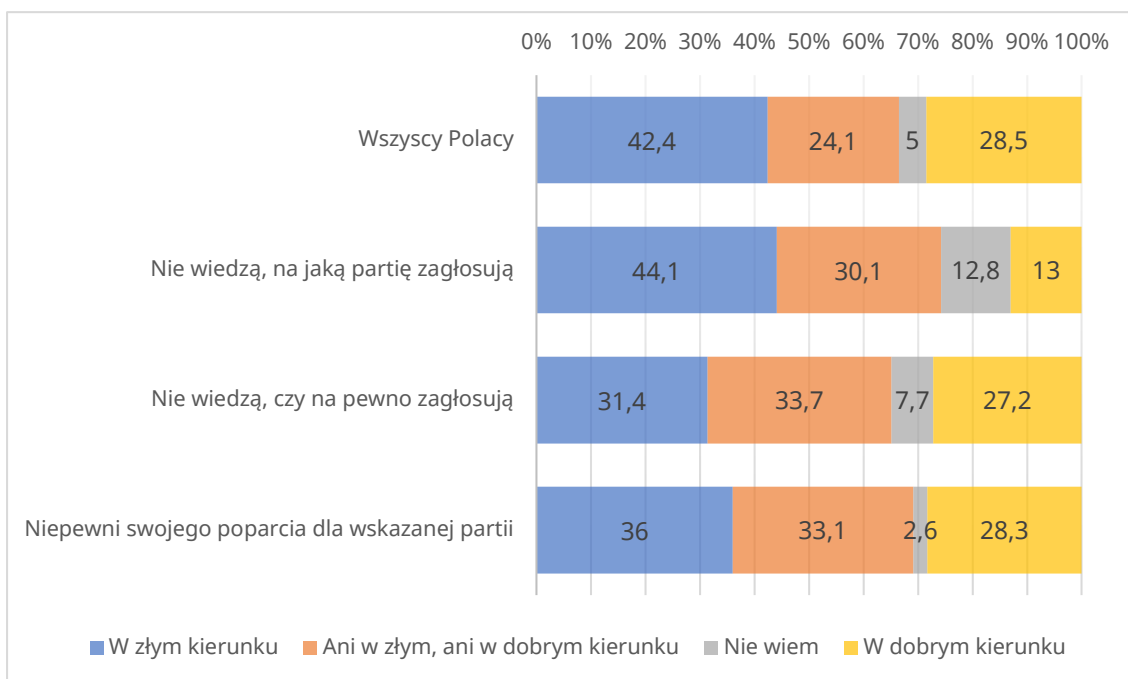
Jednym z powodów, dla których ta grupa wyborców waha się, czy zagłosować, jest postrzeganie polityki i polityków jako skupionych na konflikcie oraz własnych interesach, a nie na odpowiadaniu na potrzeby ludzi. Z tak uprawianą polityką wyborcy niezdecydowani nie chcą mieć wiele wspólnego. Może to prowadzić do ich demobilizacji i rezygnacji z udziału w wyborach. Ryzyko rośnie wraz z narastającą polaryzacją kampanii wyborczej.

Czy Polska idzie w dobrym kierunku?

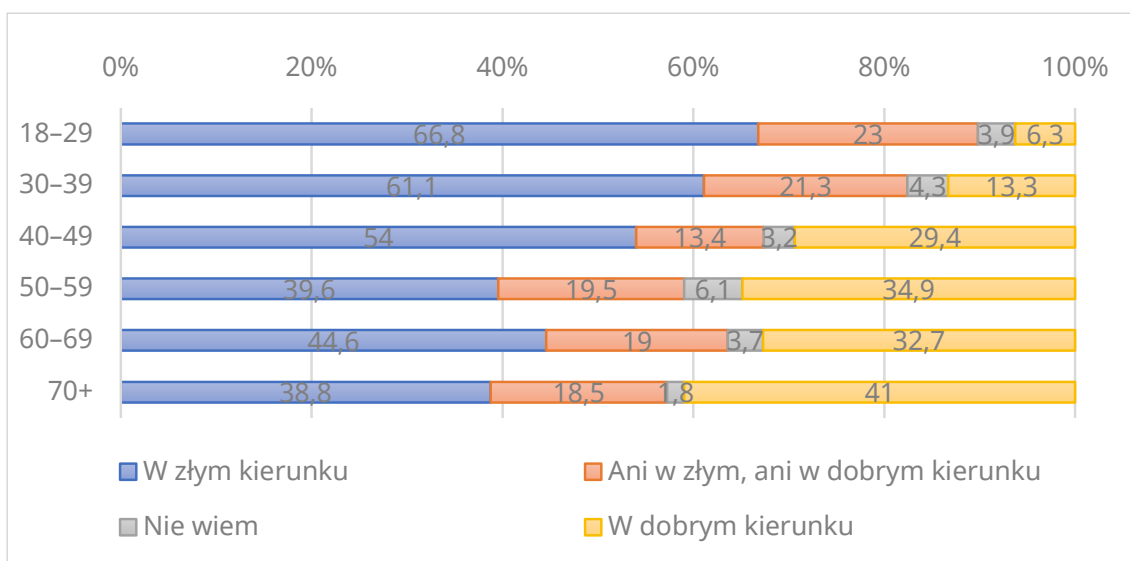
Inną przyczyną wahania wyborców okazuje się trudność w dokonaniu oceny aktualnej sytuacji w Polsce. Z jednej strony bowiem oczywiste jest, że w czasach inflacji i drożyzny żyje się coraz ciężiej, z drugiej strony – nie wydarzył się najgorszy scenariusz, którego obawiano się po rozpoczęciu agresji Rosji na Ukrainę, i cały czas można uznać, że właściwie nie jest tak źle.

Z tego względu w grupach osób niepewnych pójścia na wybory niemal po równo rozkładają się oceny tego, czy Polska idzie w dobrym, czy złym kierunku: 31% uważa, że w złym, 27% – że w dobrym. Pozostała 1/3 badanych twierdzi, że Polska nie idzie ani w dobrym, ani w złym kierunku. Z kolei w grupie niezdecydowanych, na jaką partię zagłosują, 44% badanych uważa, że Polska zmierza w złym kierunku, a tylko 13% – że w dobrym, zaś 43% nie potrafi określić, w jakim kierunku zmierza Polska.

Wykres 1. Czy Polska zmierza w dobrym, czy w złym kierunku?



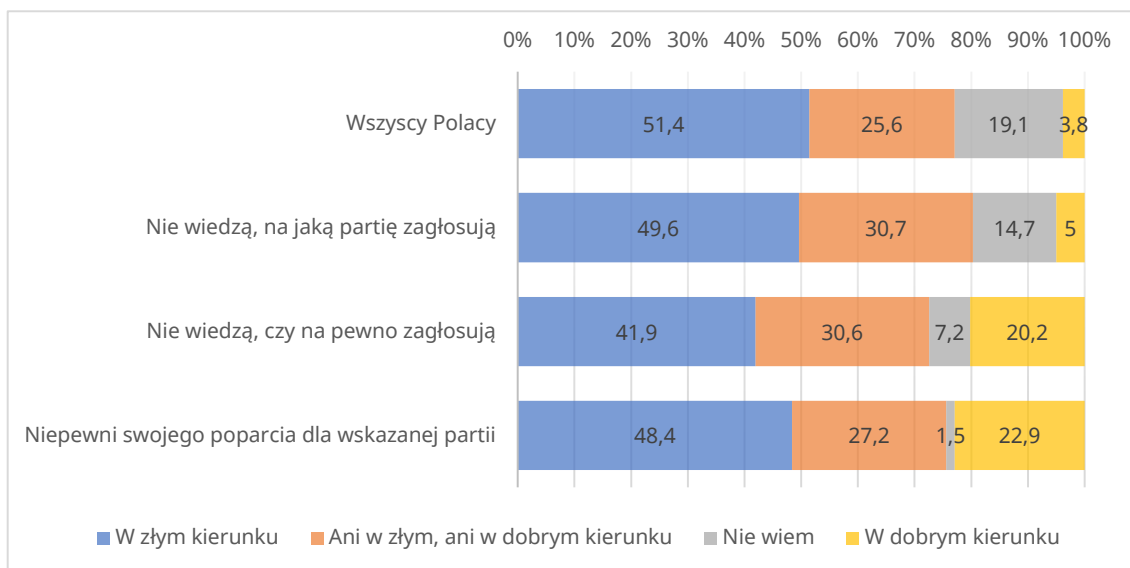
**Wykres 2. Czy Polska zmierza w dobrym, czy w złym kierunku?
Oceny w różnych grupach wiekowych**



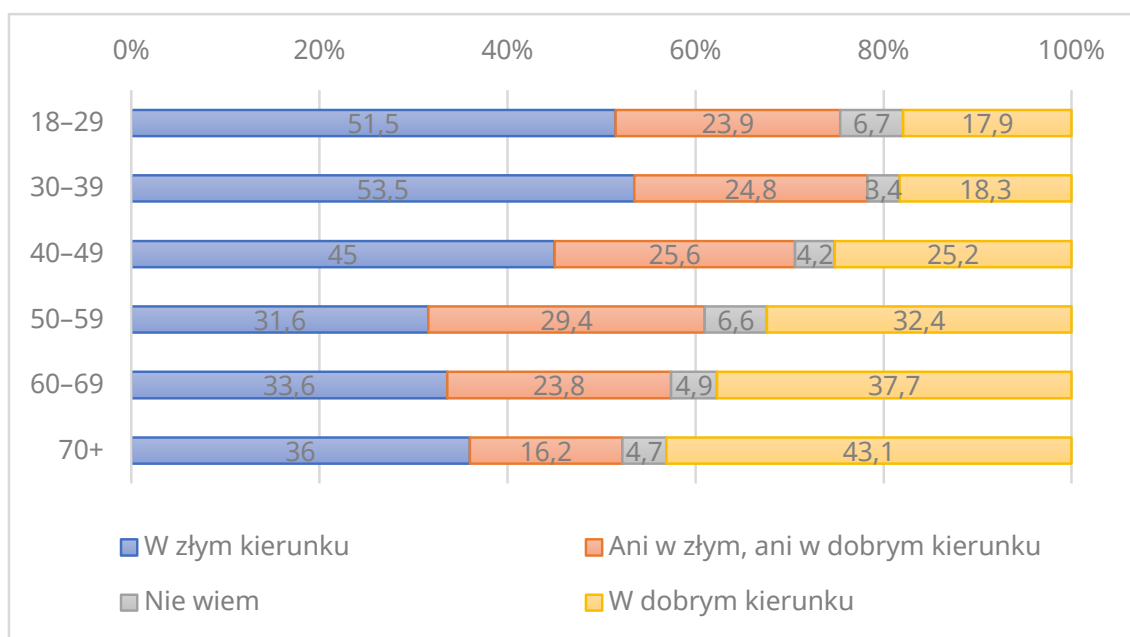
Jak rządzi rząd?

Oceny rządu w grupach osób nie do końca zdecydowanych do udziału w głosowaniu oraz tych, które nie podjęły jeszcze decyzji, którą partię poprą, wskazują także na pęknięcie tych grup na obóz anti-PiS oraz obóz zdezorientowany. 42% niepewnych głosowania oraz 50% niepewnych wyboru partii uważa, że rząd zmierza w złym kierunku – ale jednocześnie w grupach tych jest odpowiednio 38% i 45% wyborców, którzy uważają, że rząd nie zmierza w kierunku ani dobrym, ani złym, albo odpowiadają na pytanie „nie wiem”.

Wykres 3. Czy obecny rząd zmierza w dobrym, czy w złym kierunku?



Wykres 4. Czy obecny rząd zmierza w dobrym, czy w złym kierunku?



Warto jednocześnie zwrócić uwagę na pewną prawidłowość widoczną w całej próbie reprezentującą populację dorosłych Polaków: oceny zarówno tego, czy sprawy w Polsce idą w dobrym, czy złym kierunku oraz czy rząd prowadzi Polskę w dobrym, czy złym kierunku korelują z wielkością miejsca zamieszkania, poziomem wykształcenia oraz zarobkami. Mieszkańcy wsi, osoby zarabiające najmniej oraz z niższym wykształceniem są najbardziej przekonane, że zarówno Polska zmierza w dobrym kierunku, jak i że rząd prowadzi Polskę w dobrym kierunku. Przekonanie to maleje wraz ze wzrostem wielkości miejsca zamieszkania, zarobków i poziomu wykształcenia.

Widoczne są także różnice ocen w tym zakresie między osobami młodszymi i starszymi – osoby w wieku 18-49 są w znacznie niższym stopniu przekonane, że Polska zmierza w dobrym kierunku (18%-25%) niż osoby 50+ (32%-45% – najwyższe wskaźniki w grupie wiekowej 70+). Jeszcze większe różnice

związane z wiekiem widoczne są w ocenach tego, czy rząd prowadzi Polskę w dobrą czy w złą stronę – aż 67% osób w wieku 18–29 uważa, że w złą, podczas gdy wskaźnik ten w grupie 70+ spada do 39%.

Duża część wyborców PiS ma wątpliwości odnośnie do partii rządzącej

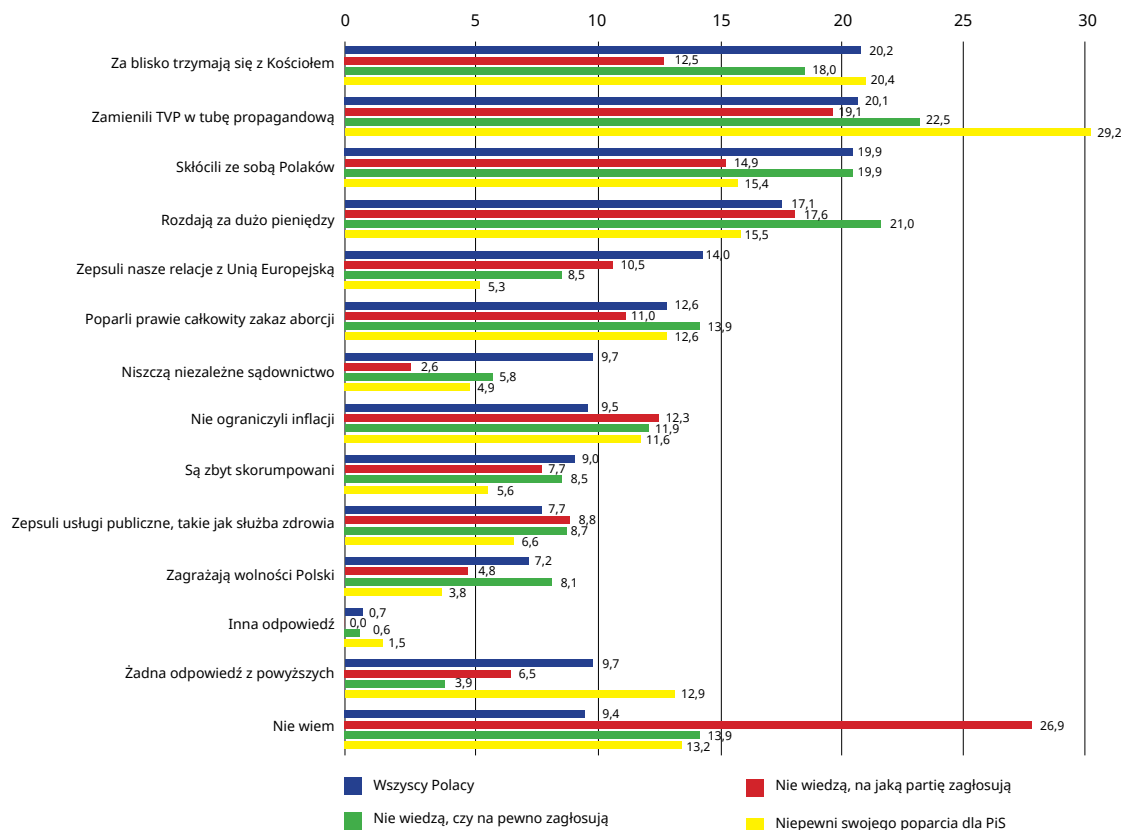
Opinii, że „Monopol władzy jest zawsze zły, czas to zmienić – czas zmienić rząd” nie popiera 58% wyborców partii rządzącej. Jednocześnie łącznie 42% wyborców partii rządzącej nie potrafi zająć wobec tego stwierdzenia stanowiska.

Oslabienie pozycji partii rządzącej w szeregach jej własnego elektoratu widoczne jest też w odpowiedziach na pytanie o to, czy obecny rząd zmierza w dobrym czy złym kierunku. **Choć 69% wyborców deklarujących poparcie dla PiS-u uważa, że rząd idzie w dobrą stronę, to jednocześnie 30% uważa, że rząd idzie w złą stronę albo nie potrafi sformułować jednoznacznej oceny.** Na podobnym poziomie kształtuje się ocena kierunku, w którym zmierza Polska – 68% wyborców PiS-u uważa, że kraj zmierza w dobrym kierunku, podczas gdy 32% uważa, że zmierza w złym kierunku albo nie potrafi tego jednoznacznie ocenić. Jednocześnie mniejszość, bo jedynie nieco ponad jedna trzecia (38%) wyborców PiS-u nie potrafi wskazać żadnej wady tej partii.

W czym zawiodła wyborców partia rządząca?

Poglądy wyborców niezdecydowanych odnośnie do obszarów działania partii rządzącej, które budzą najczęściej wątpliwości, są zbieżne z opiniami ogółu Polaków, jak również z ocenami wyborców PiS nie w pełni pewnych swojego poparcia dla tej partii.

Wykres 5. Zarzuty wobec PiS – dane ilustrują dwa najczęściej wskazywane argumenty



Wśród czterech kluczowych zarzutów wobec PiS zidentyfikowanych w badaniach ilościowych (badani mieli wskazać dwa ich zdaniem najważniejsze argumenty) znalazły się:

- zbyt bliskie relacje PiS z Kościołem,
- wykorzystywanie TVP do propagandy partyjnej,
- skłócanie Polaków,
- nadmierne rozdawnictwo.

Zbyt bliskie relacje PiS z Kościołem

Zarzut zbyt bliskich relacji, a wręcz zależność partii rządzącej od Kościoła, wskazało 12% wyborców niezdecydowanych na wybór partii (w pytaniu o wskazanie dwóch najważniejszych zarzutów), 18% wahających się, czy pójdą na wybory, i 20% niepewnych swojego poparcia dla PiS (wobec 20% w całej populacji).

Ten zarzut wiąże się z dużą niechęcią do Kościoła ujawnianą przez wielu badanych. Oskarżają oni tę instytucję o chciwość, którą wyborcy chcieliby ukroić m.in. poprzez **opodatkowanie Kościoła oraz skrócenie finansowania przez państwo**. Transfery funduszy dla Kościoła postrzegane są jako sposób na **kupowanie sobie przez PiS poparcia wyborców**, dla których głos księdza z ambony, sugerującego, na jaką partię głosować, jest bardzo ważny.

Powodem krytycznej oceny zarówno PiS, jak i Kościoła jest dostrzegana przez badanych chęć tych instytucji do **wtrącania się w prywatne życie Polek i Polaków. Dobitny przykład stanowi radykalne ograniczenie możliwości dokonywania aborcji**. Warto też podkreślić, że tylko 22% spośród wszystkich wyborców PiS zgadza się z polityką aborcyjną tej partii – zaś 10% wyborców, którzy deklarują zdecydowane poparcie dla PiS, wskazuje prawie całkowity zakaz aborcji jako jedną z głównych wad tej partii.

Ja szczerze, to nie wiem, na kogo mam zagłosować, ale chciałbym odłączenia Kościoła od państwa, w ogóle [...], od polityki i żeby zaczęli płacić podatki. Żeby było jasne, że [Kościół] nie jest utrzymywany przez państwo. Jest zawód ksiądz, ma kobietę, ma pensję, wszystko jest legalnie – ale jak idę, to nie płacę 10 tysięcy za pogrzeb – tylko normalnie mi się to należy. I on ma pensję. Jest to zawód, jak górnik czy jak policjant. (Mężczyźni/kobiety, badanie jakościowe More in Common Polska)

Po prostu Kościół wszedł i zabrania kobietom decydować, to jest chore, to kobieta powinna. Sama mam dzieci i wiem, jaki jest trud wychowania. Z jakiej racji ksiądz czy ktoś inny ma mi mówić, jakie decyzje mam podejmować, to jest wielka odpowiedzialność, sami musimy podjąć decyzję, bo to nas obciąży na całe życie. / Wszystko i tak zależy tylko i wyłącznie od kasy. Ksiądz chce, żebyś urodziła dziecko, bo będziesz je musiała ochrzcić, posłać do komunii itd. / Ja się absolutnie z tym nie zgadzam, to konkretnie zainteresowana osoba musi zdecydować, a nie ktoś za nią. / Też tak uważam, ale Kościół się w to wtrąca. / Potem musi się matka opiekować dzieckiem, więc to jest jej decyzja, jej ciało, jej decyzja, a nie ktoś będzie decydował za nią. Bo młode dziewczyny teraz boją się zająć w ciążę, kobiety nie będą rodzić dzieci. (Mężczyźni/kobiety, badanie jakościowe More in Common Polska)

Teraz Kościół za bardzo miesza się do polityki. [...] To jest najgorsze, zrobił się taki układ ołtarza z tronem, gdzie ci kupują za pieniądze tak jakby poparcie, Kościół dostaje olbrzymie dotacje. Jeżeli człowiek... Ja pracuję, mniej więcej wiem, ile będę miał emerytury, ale my z Funduszu Kościelnego fundujemy

każdemu księdzu emeryturę, który nie płaci ZUS-u. (Mężczyźni/kobiety, badanie jakościowe More in Common Polska)

Wykorzystywanie TVP do propagandy partyjnej

Wielu wyborców niezdecydowanych nie ma wątpliwości, że TVP nie jest telewizją obiektywną, lecz narzędziem komunikacji – a wręcz propagandy – partii rządzącej. Jako jedną z dwóch najważniejszych wad PiS wskazało ten element 19% niezdecydowanych na wybór partii, 18% wahających się, czy zagłosują, i 29% niepewnych swojego głosu na PiS, przy czym w tej ostatniej grupie wyborców jest to najczęściej wskazywany argument – wobec 20% w całej badanej próbie. Rażą ich **jednostronne i uproszczone przedstawianie sytuacji w Polsce przez TVP, gloryfikacja partii rządzącej oraz nieustanne ataki na partie opozycyjne**, szczególnie KO i jej lidera Donalda Tuska. **Agresywny ton** TVP postrzegany jest jako narzędzie do tworzenia i utrzymywania podziałów między Polakami, uważa się go też za męczący i „nie do zniesienia”.

Skłócanie Polaków

Wielu wyborców niezdecydowanych nie ma wątpliwości, że skłócenie Polaków jest efektem polityki partii rządzącej, która m.in. przy pomocy TVP wytworzyła głębokie podziały między ludźmi. To jedna z najważniejszych wad PiS w ocenie 15% wyborców niezdecydowanych na wybór partii, takiego samego odsetka niepewnych swojego poparcia dla PiS-u oraz 20% wyborców wahających się co do udziału w wyborach (wobec 17% wskazań w całej badanej próbie; pytanie dotyczyło wskazania dwóch najważniejszych wad PiS-u). Badani twierdzą, że podejmowanie dyskusji politycznych ze znajomymi lub rodziną jest wysoce ryzykowne, bo może prowadzić do kłótni i zerwania relacji.

Nas skłócili. Są różne rzeczy podawane, i tak naprawdę, jeżeli dochodzi do jakiegokolwiek dyskusji politycznej, to faktycznie pojawia się jakaś frustracja, i zaraz agresja. Ja mam wrażenie, że kobiety są natychmiast agresywne, to jest przenoszone. Każdy ma jakieś swoje, każdy się czegoś czepi. Jeden, teraz, tej aborcji. Drugi mówi, że dostanie 800 złotych, to jest cały szczęśliwy. Mam wrażenie, że wiele osób zatraciło funkcję samodzielnego myślenia i wyciągania wniosków. (Kobieta, badanie jakościowe More in Common Polska)

Mam wrażenie, że próbuje się nas cały czas utrzymywać w przekonaniu, że my jesteśmy ze sobą skłóceniami, stworzyć taką dziwną kastowość, lepszy sort, gorszy sort, bla, bla, bla. (Mężczyzna, badanie jakościowe More in Common Polska)

Nadmierne „rozdawnictwo”

W badaniach jakościowych najczęściej spontanicznie wskazywanym zarzutem wobec PiS było **nadmierne rozdawnictwo i wynikająca z niego niesprawiedliwość społeczna** – mimo generalnej akceptacji dla idei wsparcia finansowego dla osób potrzebujących czy też formuły wspierania rodzin.

Rozdawnictwo, jak określają badani nadmierne transfery socjalne, jest jednym z kluczowych zarzutów wobec PiS wśród wyborców tej partii, którzy albo nie są do niej w pełni przekonani, albo nie deklarują zdecydowanej pewności pójścia na wybory – odpowiednio 16% i 23% badanych z tych grup grup jako jeden z dwóch najważniejszych zarzutów wskazuje, że **partia rządząca rozdaje zbyt dużo pieniędzy w formie transferów socjalnych**.

Najważniejsze przyczyny krytycznej oceny „rozdawnictwa” wynikają z rozmiaru tej pomocy, jej powszechności i stałego wzrostu (coraz większe rozmiary i nowe obszary transferów – kolejne programy „plus”). Jednocześnie obserwowane negatywne zjawiska społeczne związane z rozdawnictwem, przede wszystkim wykorzystywanie programów wsparcia przez osoby niepracujące oraz niewłaściwe ich wykorzystywanie (nie dla potrzeb dzieci, a na przyjemności lub nałogi osób dorosłych), wywołują silny sprzeciw, burząc poczucie sprawiedliwości społecznej.

Obniżyła się też relatywna wartość transferów socjalnych – nie tylko ze względu na inflację, ale także z uwagi na to, że wyborcy zaczynają odnosić wartość otrzymywanych środków do tego, co dostają inni. Skoro świadczenia przyznawane są tak łatwo i powszechnie, to przestają być postrzegane jako cenne.

Generalnie nie podoba mi się, bo te wszystkie programy obecnej partii, i to dofinansowywanie, z naszych w sumie pieniędzy, powoduje tylko to, że inflacja rośnie albo musimy dokładać. Przecież wiadomo, że pieniędzy nie ma z nieba, więc musimy to dokładać my. Więc to całe rozdawnictwo nie podoba mi się. Generalnie ten cały pomysł na zwiększenie 500 plus, mimo że jestem teraz beneficjentem, ale wolałabym to w innej formie niż pieniądze. Znaczą, ja byłam od początku przeciwna, i wiedziałam, że to rozszerzy też patologię. Widzi się potem, że niestety, te osoby, trochę z marginesu społecznego, co chwilę cięża, cięża – cięża za ciężą, żeby tylko korzystać z tego 500 plus – i że dzieci, bo potem dzieci na tym cierpią, bo nie mają takich dogodnych warunków do życia. (Kobiety 35–45 lat, Śląsk, niezadowolone z PiS, niezdecydowane, rozważają głosowanie na inną partię, mąż/partner chce głosować na PiS)

Gdy analizuje się zarzuty wyborców wobec Prawa i Sprawiedliwości, można zauważyć ważną prawidłowość: **wyborcy mają do PiS znacznie większe pretensje** (ok. 2–3 razy więcej wskazań jako jednej z dwóch najważniejszych wad PiS) **o zamianę TVP w tubę propagandową, zbytnią bliskość z Kościołem i szczucie Polaków na siebie czy też nadwyżenie stosunków z Unią Europejską niż o to, że rząd nie poradził sobie w walce z inflacją, źle zarządza publiczną służbą zdrowia czy jest dotknięty korupcją.**

Opozycja na razie nie pociągnęła za sobą wyborców niezdecydowanych

Mimo krytycznej oceny rządów PiS oraz oczekiwania zmiany przez wyborców opozycji oraz dużą część Polaków, którzy nie zdecydowali się jeszcze, jaką partię poprą, widoczny jest w tych grupach brak przekonania, że zmiana nadejdzie. Wśród odczuwanych przez badanych emocji dominują niepewność, zagubienie i powątpiewanie. Wyborcy są pełni niepokoju wobec tego, co przyniesie przyszłość, i nie mają dużej nadziei na pozytywne rozwiązanie.

Brak nadziei wynika z obserwacji działań obozu rządzącego – bardzo silnej ofensywy komunikacyjnej, widocznej determinacji rządzących, aby wygrać, niezwykle agresywnej retoryki oraz działań PiS, takich jak szczególnie nasilenie obietnic kolejnych projektów transferów czy świadczeń społecznych. Wśród wyborców panuje bowiem przekonanie o skuteczności PiS dzięki efektywności transferów społecznych, „przekupywania” dużych grup społecznych świadczeniami finansowymi.

Wyborcy niezdecydowani są zmęczeni silną polaryzacją i nie widzą z niej wyjścia

Pierwszym zarzutem wobec polityki i polityków, dystansującym obywateli i utrudniającym im dokonanie wyboru, jest poziom negatywnych emocji obecnych w walce partyjnej. Natężenie polaryzacji,

widoczne przede wszystkim na linii PiS versus PO (pozostałe partie i środowiska polityczne są z niej „wyłączone”, pozostają na uboczu głównego sporu), nie działa na wyborców niezdecydowanych mobilizująco, lecz demobilizująco. Polacy są już bardzo zmęczeni obserwacją polityków i polskiej sceny politycznej tonącej w kłótniach, zastygłej oraz tkwiącej w klinczu wzajemnego obrzucania się oskarżeniami czy nawet inwektywami.

Tego już słuchać się nie da, bo czasem to, co robią w rządach, co pokazują, jeden na drugiego, tego nie da się oglądać. Jak dzieci się zachowują. Gdzie takie coś, żeby w rządach takie coś było? Po prostu, tam jeden na drugiego, klóć się. Niedługo tam chyba będą bić się, w tym państwie. W ogóle oni zachowują się jak dzieci z przedszkola. (Kobiety 35–45 lat, Śląsk, niezadowolone z PiS, niezdecydowane, rozważają głosowanie na inną partię, mąż/partner chce głosować na PiS)

I też według mnie to jest takie mało dojrzałe, takie przepychanki słowne, bo zamiast skupić się jakoś na reklamie, zachęcić, to takimi przepychankami, myślę, że dojrzałe osoby odpychają. Trzeba zachować jakiś profesjonalizm, a nie przepychać się słownie. (Kobiety 25–35 lat, Włocławek, chcą głosować na opozycję, mąż/partner chce głosować na Konfederację)

Teraz, jak zbliżają się wybory, to jest najgorszy czas. Dawno telewizor poszedł w zapomnienie, bo jakbym chciała zobaczyć, co się dzieje na świecie, i widzę tych polityków, to mnie odrzuca i odpycha, a prześciganie się w tak brzydki sposób to nie na moje nerwy, ale kampania wyborcza spowoduje jeszcze większe podziały. (Kobieta, badanie jakościowe More in Common Polska)

Badani uważają też, że polaryzacja weszła na tak wysoki poziom negatywnych emocji i oskarżeń, że nie ma już możliwości osiągnięcia zgody, zasypania podziału, tym bardziej że brak jest pozytywnych wzorców tego typu zachowań u polityków. Dlatego wezwania do pogodzenia się czy zgody często traktowane są jako niewiarygodne czy nieefektywne, niemożliwe do realizacji i skazane na porażkę.

Jedynym rozwiązaniem, by zredukować napływ negatywnych emocji i – cytując respondentów – „nie zwariować”, bywa odcięcie się od mediów, redukcja czasu poświęconego na śledzenie wydarzeń społecznych, politycznych i gospodarczych lub zamknięcie się w bańce swojego codziennego życia.

Paradoksalnie: im bardziej intensywna staje się walka między partiami i polaryzacja mająca budować różnice między nimi, tym wyraźniej wyborcy postrzegają dwie największe walczące partie jako podobne. W ferworze walki umykają bowiem kwestie programowe, różnice w wyznawanych wartościach czy wizjach kraju. Wyborcy widzą głównie samą walkę i zniechęceni intensywnością negatywnych emocji nie mają wielkiej ochoty wnikać w szczegóły kolejnych konfliktów, afer czy skandali. Efektem tego jest trudność w odróżnianiu prawdy od fałszu. Mimo świadomości, że TVP nadaje przekaz propagandowy rządu, informacje z różnych źródeł nakładają się na siebie i tworzą męczący szum, który wpływa negatywnie na postrzeganie całej klasy politycznej oraz sprzyja odwracaniu się od polityki w ogóle.

Głębokie rozczarowanie całą klasą polityczną

Kolejne zarzuty skierowane wobec polityki i polityków dotyczą braku wiarygodności, niedotrzymywania słowa czy niestałości opinii. Upowszechniło się też przekonanie, że typowym mechanizmem wyborczym i politycznym jest obiecywanie wielu rzeczy przed wyborami (najczęściej bez wskazywania źródeł finansowania hojnych obietnic), a następnie nierealizowanie obietnic lub wprowadzanie w życie

jedynie bardzo niewielu po wyborach. Politykom zarzuca się również brak uczciwości – nastawienie wyłącznie na własny interes, zysk (ciągle żywa figura „koryta”).

Badani zwracają ponadto uwagę na zjawisko „uodpornienia się” społeczeństwa na afery i skandale fundowane im przez polityków. Kolejne odsłony afer w wykonaniu partii rządzącej nie robią już na wyborcach większego wrażenia, traktowane są bowiem jako poniekąd naturalny – choć nadal nieakceptowany – element polskiej polityki.

Przekonania te utrudniają opozycji krytykowanie PiS. Wytykanie złodziejstwa, afer i korupcji spotyka się bowiem ze smutną konstatacją, że „tak zawsze było, jest i będzie – bo taka jest polityka”, maleje też zainteresowanie tym tematem. Jedynie przypadki, w których dana afera wykracza poza „normę” albo zawiera jakiś pobudzający wyobraźnię element (np. wille i pałace – afery „willa plus”), mogą być odbierane przez wyborców jako interesujące i wzbudzać silniejsze emocje. Jednocześnie skumulowana liczba afer kojarzonych z PiS tworzy negatywny nimb wokół tej partii i jej polityków.

Porozmawiajmy o rzeczach naprawdę ważnych

Niezmienny pozostaje zestaw tematów, które wyborcy uznają za rzeczywiście dla nich ważne, związanych z problemami dotyczącymi bezpośrednio ich codziennego życia.

W rankingu kwestii najważniejszych dla Polaków według badań Datapraxis nadal **pierwsze miejsca zajmują wysokie i rosnące koszty życia, kwestie związane z ochroną zdrowia oraz bezpieczeństwo i obronność.**

Wysokie ceny produktów i usług zauważane w codziennym życiu to problem szczególnie istotny dla kobiet (z ogólnej próby wszystkich Polaków), których w grupach niezdecydowanych wyborców jest więcej niż mężczyzn. Narzekają one na będącą pochodną drożyzny konieczność ograniczania wydatków, przymus oszczędzania lub nawet zmiany stylu życia – rezygnację z przyjemności.

Ja uważam podobnie, że nie jest kolorowo. Wręcz jest coraz gorzej. Inflacja wystrzeżiła strasznie. Oprócz tego nie żyje się ciekawie w tej Polsce. Obiecańki cacanki, że tak powiem. Było coś tam obiecywane. Dla mnie to jest słabe, że mówią, że dają, na przykład to 500 plus, ale według mnie jednocześnie zabierają tak naprawdę. I stąd są te ceny, bo muszą skądś wziąć – z tych podatków – to, żeby było to 500 plus. (Kobiety, 25–35 lat, Włocławek, rozważają głosowanie na partie opozycyjne, partner/mąż chce głosować na Konfederację)

Ja też nieraz robię zakupy i on mówi: „Co tak dużo wydałaś?”. Mówię: „Tyle to kosztuje teraz”. Ja mówię: „Nic nie ma w koszyku, i widzisz. Podnieśli. To moja wina czy rządu?”. I co chwilę: „Gdzie te pieniądze?”. Ja mówię: „Na zakupy”. Bo ja wydaję tyle. Ja mówię: „Trzeba kupić jedzenie i to wszystko dla dziecka, a pieniądze idą, niestety”. Drogie jest wszystko teraz, i pusty koszyk, a dużo się zapłaci. (Kobiety 35–45 lat, Śląsk, niezadowolone z PiS, niezdecydowane, rozważają głosowanie na inną partię, mąż/partner chce głosować na PiS)

U części kobiet pojawia się niepokój związany ze skutkami takiej polityki społecznej – czy te transfery finansowe nie powodują inflacji, nie są niebezpieczne dla naszej gospodarki.

Już wiemy, co mają do zaproponowania. Wiemy, że trochę rozwalają nasz budżet tym rozdawnictwem na lewo i prawo – bo wystarczyłoby albo trochę podnieść pensję, albo obniżyć na tyle inflację, żebyśmy nie musieli tyle wydawać w sklepie – i jakoś sobie poradzimy. Nie trzeba rozdawać pieniędzy na lewo i prawo. To jest najłatwiejszy sposób, żeby przekonać do siebie ludzi. Ale nie zawsze o to chodzi. (Kobiety 35–45 lat, Śląsk, niezadowolone z PiS, niezdecydowane, rozważają głosowanie na inną partię, mąż/partner chce głosować na PiS)

Wśród wielu badanych, a szczególnie wśród kobiet mających rodziny i dzieci oraz wśród kobiet starszych, często pojawiającym się tematem jest **kwestia ochrony zdrowia: problemy z dostępem do lekarzy specjalistów, długi czas oczekiwania na wizytę u lekarza**. Problemy w tej sferze w odczuciu badanych silnie narastają w ostatnich latach (kolejki się wydłużają zamiast skracać). Poczucie, że ochrona zdrowia staje się coraz bardziej niedostępna, przekłada się na przekonanie o przymusie korzystania z prywatnej opieki zdrowotnej. Efektem dodatkowym (groźnym ze względu na konsekwencje społeczne) może być niechęć do „uprzywilejowanych” uchodźców z Ukrainy i postrzeganie Ukraińców jako odbierających Polakom kurczące się zasoby opieki zdrowotnej.

Na pewno służba zdrowia. To jest masakra po prostu. Ja na wizytę do kardiologa, z dopiskiem „pilne”, czekam 11 miesięcy. Więc służba zdrowia szwankuje. (Kobiety, 45–55 lat, Włocławek, rozważają głosowanie partii opozycyjnej, partner/mąż chce głosować na PiS)

Mam syna, on jest ciężko chory na atopowe zapalenie skóry, i nie ma dotacji do leków ani nic. Ja kupuję sama te maści, wszystko robione to jest – i też płacę duże pieniądze, a muszę go co chwilę smarować różnymi preparatami i w ogóle. I dlatego mi się to w państwie nie podoba. Powinni je znieść, zrobić inaczej, wszystko od podstaw. Zaorać wszystko, i od nowa. (Kobiety 35–45 lat, Śląsk, niezadowolone z PiS, niezdecydowane, rozważają głosowanie na inną partię, mąż/partner chce głosować na PiS)

Żebyśmy mieli szybszy dostęp do różnych rehabilitacji, do specjalistów, do lekarza. Nie tak, że czeka się nieraz na rezonans, jak jest potrzebny – pół roku albo i dłużej – i do różnych terapeutów, żeby był szybki dostęp. Ja teraz też chodzę, bo osobiście mam też staw skręcony, skokowy, i też czekam długo na rehabilitację. (Kobiety 35–45 lat, Śląsk, niezadowolone z PiS, niezdecydowane, rozważają głosowanie na inną partię, mąż/partner chce głosować na PiS)

Czego najbardziej oczekują niezdecydowani wyborcy?

Na bazie szerokiej krytyki „rozdawnictwa” pojawiają się **dwa silne nurty oczekiwań interwencji w programy socjalne**: rozwiązanie radykalne (najczęściej formułowane przez młodych wyborców Konfederacji), **najlepiej przez likwidację 500+/800+** i wszelkich powszechnych programów wsparcia finansowego, oraz **postulat racjonalizacji programów społecznych, czyli ograniczenie transferów środków** wyłącznie do osób mających dzieci i jednocześnie pracujących.

Jednak **dla części wyborców niezdecydowanych**, którzy nie potrafili wskazać preferowanej partii, **propozycja zwiększenia transferów socjalnych jest nadal atrakcyjna**. Około 1/3 spośród nich twierdziła, że podniesienie wysokości świadczenia z 500+ na 800+ zwiększyłoby ich przychylność wobec partii proponującej to rozwiązanie (badanie A). Podobną deklarowaną moc przekonywania miałyby uzależnienie wypłaty świadczenia 500+ od tego, czy przynajmniej jeden z rodziców pracuje, a nieco wyższą – powiązanie uprawnień do świadczenia z dochodami, czyli że 500+ nie byłoby wypłacane osobom najzamożniejszym. Jednak w całej badanej próbie reprezentującej ogół Polaków widoczna jest

pewna **przewaga przychylności wobec rozwiązań regulujących 500+ nad podniesieniem świadczenia z 500+ do 800+**.

Nieco bardziej atrakcyjną dla niezdecydowanych wyborców propozycją jest **podwojenie kwoty wolnej od podatku do 5000 zł miesięcznie** – ok. 40% wyborców z grup osób niezdecydowanych na poparcie konkretnej partii lub nie do końca pewnych swego udziału w wyborach deklarowało zwiększenie przychylności dla partii oferującej taki postulat.

Skrócenie kolejek do lekarza poprzez zwiększenie nakładów na służbę zdrowia było wskazywane jako jeden z najsilniejszych postulatów zwiększających przychylność do oferujących go partii. Wymieniło go ok. 60–75% wyborców z wyróżnionych wcześniej grup. Nieco wyższe odsetki wskazań zdobywa **obietnica zatrzymania przyjmowania uchodźców z krajów muzułmańskich**.

Wedle deklaracji badanych obietnica **rozdzielenia państwa od Kościoła zwiększa przychylność wobec partii ją oferujących** – wśród około 40–50% wyborców niezdecydowanych na poparcie konkretnej partii lub nie do końca zdecydowanych na udział w wyborach. Podobną wysokość wskazań uzyskały: obietnica **ułatwienia dostępu do aborcji**, wprowadzenie prawa zapewniającego **równość zarobków kobiet i mężczyzn** wykonujących tę samą pracę, **likwidacja prac domowych w przypadku dzieci ze szkół podstawowych**, a zamiast tego zapewnienie im całej potrzebnej nauki w godzinach lekcji, oraz **wprowadzenie niewielkich opłat dla osób, które nie stawiają się na umówione wizyty lekarskie w placówkach publicznej służby zdrowia**.

Jakiej opowieści o zmianie oczekują wyborcy?

Oprócz konkretnych obietnic wpływających na ich codzienne życie wyborcy mają także oczekiwania o bardziej ogólnym charakterze, **odnoszące się do wartości, do kierunku, w którym powinna zmierzać Polska, oraz do rzeczy, które trzeba w kraju zmienić**.

Wśród najbardziej atrakcyjnych opowieści o zmianie znalazła się propozycja Konfederacji (badana w formie „anonimowej”, bez wskazania partii ją przedstawiającej), odwołująca się do ambicji materialnych, a jednocześnie do braku zaufania do państwa/rządu. **„Czas skończyć okradanie nas przez rząd – Polacy muszą wreszcie żyć na odpowiednim poziomie”** – z tą myślą zgadzali się wyborcy KO, Lewicy, Konfederacji i Trzeciej Drogi (poparcie na poziomie 71%–83% w poszczególnych elektoratach). Była to także jedna z opowieści, która rezonowała silnie wśród wyborców, którzy:

- chcą iść na wybory, a nie wiedzą, na jaką partię zagłosować – 59%,
- nie są do końca zdecydowani na udział w wyborach – 68%,
- nie są do końca zdecydowani na poparcie którejś z partii opozycyjnych – 78%,
- nie są do końca zdecydowani na poparcie PiS lub Konfederacji – 65%.

Równie silną propozycją była opowieść o **powrocie do normalności mającej zastąpić chaos, nad którym rząd nie potrafi zapanować i do którego się przyczynia. Normalność to poczucie spokoju, bezpieczeństwa i „małej stabilizacji”, to brak stresu związanego z finansami, przyzwyczajenie do wypracowanych instytucji publicznych oraz państwa, które spełnia swoje podstawowe funkcje, szanuje obywateli i przynajmniej im nie przeszkadza – a może nawet ich wspiera**. Opowieść ta silnie przemawiała do wyborców KO i Lewicy (90%–83%), w nieco mniejszym stopniu do wyborców Trzeciej Drogi i Konfederacji (67% i 66%).

Idea ta była popierana przez:

- 59% respondentów w niezdecydowanych na wybór partii,
- 68% osób nie do końca zdecydowanych na udział w wyborach,
- aż 84% wyborców nie do końca zdecydowanych na poparcie którejś z partii opozycyjnych (najsilniejsza z testowanych narracji),
- 60% wyborców nie do końca zdecydowanych na poparcie PiS-u lub Konfederacji,
- aż 40% zwolenników PiS-u.

Na szczególną uwagę zasługuje też przekaz dotyczący **zmiany odwołującej się do wolności: „Rząd nie będzie nam mówił, jak mamy żyć – Polacy chcą wolności decydowania o swoich sprawach”**.

- Przekaz ten przemawiał silnie zarówno do nie do końca zdecydowanych na udział w wyborach zwolenników opozycji, jak i do zwolenników PiS oraz Konfederacji – ze stwierdzeniem tym zgadzało się odpowiednio 70% i 67% wyborców z tych grup.
- Co ciekawe, narracja ta była także najbardziej popierana przez zwolenników PiS – 55% (wobec 81% zdecydowanych na głosowanie zwolenników opozycji).

Dwie inne propozycje, z którymi zgadzała się większość wyborców niezdecydowanych na wybór partii, to opowieść o samodzielnej drodze do dobrobytu: **„Polacy będą mogli dojść do dobrobytu tylko wtedy, jeśli rząd przestanie na nas nakładać utrudnienia i ograniczenia”** (57%; w grupie wyborców nie do końca zdecydowanych na udział w wyborach z twierdzeniem tym zgadzało się 59%), a także narracja o przywróceniu spokoju i bezpieczeństwa: **„Polska potrzebuje wzmocnienia, by mieć spokój i bezpieczeństwo – a obecna władza nie jest w stanie tego zapewnić”** (55%; w grupie respondentów nie do końca zdecydowanych na udział w wyborach z twierdzeniem tym zgadzało się 44%). Droga do dobrobytu, w której państwo nie przeszkadza, to także idea przemawiająca silnie do zwolenników PiS – 51% poparcia w tej grupie.

Podsumowanie

Ostatnie dni przed wyborami charakteryzować będzie rosnąca intensywność działań kampanijnych i pogłębiająca się polaryzacja debaty politycznej. Informacje uzyskane podczas naszych badań pokazują, że taka dynamika niesie ryzyko demobilizacji wyborczej znacznej części wyborców, którzy dziś nie są jeszcze przekonani, czy pójść na wybory ani na jaką partię zagłosować.

W pewnych warunkach możliwy jest odwrotny scenariusz, kiedy wzrost temperatury kampanii wpłynie na zwiększenie zainteresowania udziałem w głosowaniu. Stać się tak może w sytuacji zaistnienia w ciągu najbliższych dni wydarzeń wielkiej rangi, wykreowanych przez polityków lub nieprzewidzianych, zwiększających poczucie stawki wyborów również wśród wyborców niezdecydowanych.

Z naszych badań wynika jednak, że wyborcy ci nie wyglądają zaskakujących wydarzeń, tylko propozycji i opowieści odpowiadających na ich oczekiwania związane z trudami codziennego życia i wizją lepszej przyszłości.

Edwin Bendyk – dziennikarz, pisarz. Prezes Zarządu Fundacji im. Stefana Batorego. Publicysta tygodnika „Polityka”. Zajmuje się tematyką cywilizacyjną oraz relacjami między nauką i techniką a polityką, gospodarką, kulturą, życiem społecznym. Autor wielu książek, m.in. *W Polsce, czyli wszędzie. Rzecz o upadku i przyszłości świata* (2020). Redaktor i współautor raportu końcowego Narodowego Programu Foresight Polska 2020. Prowadzi blog „Antymatrix”.

Szymon Gutkowski – ekspert w dziedzinie strategii komunikacji marketingowej. Członek Zarządu Fundacji im. Stefana Batorego. Od lat dziewięćdziesiątych zajmuje się analizami postaw i potrzeb polskich konsumentów. Merytorycznie zaangażowany w wiele kampanii społecznych, w tym kampanii profrekwencyjnych oraz w kampanię „Tak w referendum” poprzedzającą referendum akcesyjne.

Aleksandra Jaworska-Surma – dr, prawniczka i psycholożka. Absolwentka Public Policy Analysis w London School of Economics. Ekspertka w dziedzinie doradztwa strategicznego, badań jakościowych i ilościowych opinii publicznej oraz w obszarach komercyjnych. Członkini Zarządu Fundacji Polistratos.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa na tych samych warunkach
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Joanna Liczner
Korekta: Urszula Dobrzańska
Warszawa 2023
ISBN 978-83-67750-35-6